

LUCYNA SMÓŁKA

## Metafora tworzona przez dziecko w wieku przedszkolnym

Metafora znana już od czasów Arystotelesa jako jeden z najkunsztowniejszych tropów w stylistyce, dzisiaj zajmuje nie tylko teoretyków literatury, ale również filozofów, logików, psychologów. Problematyka zaprezentowana w niniejszym opracowaniu zapewne bliższa też będzie psychologom i pedagogom zainteresowanym możliwościami dziecka przedszkolnego w tworzeniu metafory.

Już sam fakt, że to samo dziecko, które jest twórcą oryginalnej, ciekawej metafory, nie zrozumie lub dosłownie odczyta metaforę potoczną, skonwencjonalizowaną, którą my dorośli rozumiemy jednoznacznie - daje podstawy do przypuszczeń, że na innych zasadach niż u dorosłych powstaje metafora u dzieci. Inna geneza i odmienność metafor dziecięcych od tych, które tworzą dorośli nie oznacza wcale, że są one przez to mniej wartościowe. Jeśli poddalibyśmy je ocenie według kryteriów wartości metafory, do których zalicza się nowość, trafność, śmiałość<sup>1</sup>, okazałoby się, że uzyskałyby całkiem

---

1. H. Markiewicz, Uwagi o semantyce i budowie metafory w: *Studia o metaforze II*, (red.) M. Głowiński i A. Okopień-Sławińska, Polska Akademia Nauk 1983, s. 19.

zadowalającą notę. Dziecięce metafory mają wiele niezaprzeczalnych wartości. To, co najbardziej w nich ujmuje to wdzięk, szczerość, bezpośrednie emocjonalne zaangażowanie widoczne w wypowiedzi, a przede wszystkim świeżość spojrzenia, które spowszedniałym, zszarzałym przedmiotom i zjawiskom przywraca ich pierwotny urok, a czasem nawet dodaje poetyczności. Zaprezentowana poniżej bardzo skrótowa - z uwagi na ograniczoność miejsca - analiza dziecięcych metafor przybliży nam te walory, wskaże też w czym tkwi odmienność i gdzie szukać genezy tychże metafor.

Analizę otwiera grupa dziecięcych wypowiedzi charakteryzujących się wspólną cechą - wszystkie stanowią ten sam typ przenośni, to jest animizację bądź jej odmianę - personifikację<sup>2</sup>.

"Pociąg stanął, bo pewnie bolał go kółka" - tłumaczy sobie trzyletnia Iwonka. Magda (3,5 l.) słysząc zawodzący za oknem wiatr stwierdza: "Ależ ten wiatr cierpi". A oto inny przykład poetyckiej twórczości dziecka w wieku przedszkolnym zaczerpnięty z pracy H.Semenowicz:<sup>3</sup>

Mgła otworzyła okno i weszła do domu  
Była ubrana w białe futro  
Mgła zasłoniła księżyc, zakryła słońce  
Schowała drzewa i domy, samochody i ludzi".

(Iza, 6 lat)

Animizacja polega na przypisywaniu twórcom nieożywionym cech i zachowań właściwych istotom żyjącym. Dzieci

---

2. Wypowiedzi te pochodzą z kilku źródeł: z kolumny "Satyra w krótkich majteczkach" drukowanej systematycznie w czasopiśmie Kobieta i Życie (głównie rocznik 1986), z książki K.Czulkowskiego "Od dwóch do pięciu", z antologii poezji dziecięcej pt. "Wiaderko śpiewa" oraz nieliczne z własnych notatek.

3. H.Semenowicz, Poetycka twórczość dziecka, NK, Warszawa 1979.

zazwyczaj bardziej skłaniają się ku personifikacji, obdarzając cechami typowo ludzkimi zwierzęta i twory pozbawione życia. Tworzone przez młodsze dzieci animacje, personifikacje są najczęściej odzwierciedleniem ich sposobu myślenia (tzw. animizm) i wtedy w odczuciu dzieci nie mają bynajmniej metaforycznego charakteru. Iwonka jest więc prawdziwie przekonana, że pociąg odpoczywa, bo bolał go kółka. Dyskusyjną jednak sprawą jest, czy metaforyczny obraz mgły nakreślony przez sześciolletnią Izę powstał na tej samej zasadzie. Wiek dziewczynki skłania do przypuszczeń, że temat podjęty w swej poezji zna dobrze z własnego doświadczenia. W takim przypadku personifikacja nie mogła powstać niezamierzenie jak poprzednie, lecz została świadomie użyta jako środek poetycki wyrażający osobiste odczucia ich autora. Uwidacznia się tu duża rola bujnej dziecięcej wyobraźni, która pozwoliła dziecku oderwać się od dobrze znanego konkretnego i na zasadzie skojarzeń snuć swobodne, nierealistyczne i pełne poezji obrazy.

Odwrotnością personifikacji jest taki typ metafory, który można by nazwać depersonifikacją, polegający na nadawaniu człowiekowi cech rzeczy bądź nazywaniu go imionami pospolitymi<sup>4</sup>.

"Mamo podkreć ciocię głośniej, bo nic nie słyszę" - woła pięcioletni Romek, który z drugiego pokoju przysłuchuje się rozmowie dorosłych. W zastępstwie chorej pani doktor trzyletnią Oleńkę odwiedziła inna lekarka. Ola opowiada później: "Była u mnie inna pani doktor, bo ta pierwsza pewnie się popsuka". Pewna dziewczynka - pisze K.Czukowski - chcąc przerwać mamie rozmowę mówi: "Mamusiu, wyłącz swoje radio".

---

4. E.Miodońska-Brookes, A.Kulawik, M.Tatara, Zarys poetyki, PWN, Warszawa 1978, s.341.

Genezy powyższych dziecięcych metafor można szukać w kilku źródłach. U maleńkiej trzyletniej Oli metafora "popsuta pani" powstała zapewne przypadkowo, jako efekt jej niewiedzy. Dziewczynka użyła określenia "popsuta", ponieważ tym słowem zwykła określać niedyspozycje lalek, misiów w dobrze jej znanym świecie zabawek. Przypuszczać można, że na imiej zasadzie powstała metafora "podkręć ciocię". Romek (5 l.) jest w tym wieku, kiedy chłopcy przeżywają swoje pierwsze fascynacje techniką, elektroniką. Mając nieraz okazję manipulować przy radiodiodniku czy telewizorze poznał zasadę, że wystarczy "podkręcić", a uzyska się pożądany efekt głośności.

W nakreślonej sytuacji znów zadziałała bogata wyobraźnia, która na zasadzie skojarzenia wyzwoliła odkrywczy pomysł: mówi za cicho, więc "podkręć ciocię". W rzeczywistości chłopiec zdaje sobie sprawę, że jest to niemożliwe. Dla Romka to jednak doskonała zabawa oderwać się od rzeczywistości, może nawet wyobrazić sobie nakręcaną ciocię, by za chwilę bez uszczerbku dla poczucia rzeczywistości powrócić w ten mniej kolorowy, realny świat. Prawdopodobnie podobna sytuacja miała miejsce w przypadku dziewczynki uciszającej swoją mamę. Wzorców do tego typu metafor dostarczają dziecku nierzadko sami dorośli. Jakże często w obecności dzieci, a czasem i w wypowiedziach skierowanych do nich, używają niegrzecznych zwrotów "wyłącz się", "zmień płytę", "nadajesz" itp. Zwroty te tak utrwaliły się w naszej potocznej mowie, że nie zauważamy już często ich związków z techniką. Chłonne na nowości dziecko przyswaja je sobie, by później włączyć do swych wypowiedzi

Inna cecha dziecięcego sposobu ujmowania zjawisk przyrody, tak zwany artyficyjizm, zdaje się być punktem wyjścia do kolejnych metafor:

"Kiedy wreszcie puszcza tę zimę" - wypytuje czteroletni Paweł, który nie może doczekać się śniegu.

"Trzeba wyłączyć ten wiatr, bo kwiatkom jest zimno" (Romek, 3 lata).

"Ktoś wyłączył księżyc" - odnotowuje słowa dziecka K.Czukowski.

Artyficyjizm typowy jest dla dzieci we wczesnej fazie okresu przedszkolnego, dla tych, które nie znają jeszcze najprostszycch prawideł rządzących siłami natury i ciałami niebieskimi. Polega on na przeświadczeniu, że przyroda i wszelkie wytwory istnieją po to, by służyć człowiekowi. Człowiek zaś jako pan tego świata ma wpływ na wszystko, co się z nim dzieje. Takie dziecko tyle wie o świecie, ile samo zdoła spostrzec, a spostrzeżenia, jak wiadomo, bywają złudne. Widząc księżyc nad konarem drzewa jest przekonane, że znajduje się tam naprawdę. Dlaczego więc dorośli nie mogli go "wyłączyć", skoro włącza i wyłącza lampy uliczne znajdujące się nieraz "wyżej" od księżycy. Myśląc tymi kategoriami dziecko może poprosić o przysłowiową gwiazdkę z nieba, przy czym żądanie to w odczuciu dziecka to nie metafora, ale prawdziwe życzenie oczekujące realizacji.

Dzieci przedszkolne bardzo często posługują się peryfrazą (omówieniem) powszechnie uważaną za odmianę metafory. Istota peryfrazy polega na "zastąpieniu jakiegoś zjawiska, osoby lub pojęcia przez rozwinięte przedstawienie opisowe"<sup>5</sup>. Tworzenie omówień przez dziecko podyktowane jest względami praktycznymi. Nie znając często nazwy rzeczy, pojęcia itp., o których chce powiedzieć, zastępuje je rozwiniętym opisem. Jeżeli nie znamy

---

5. Literatura polska. Przewodnik Encyklopedyczny, PWN, Warszawa 1985.

słowa, którego ekwiwalentem jest peryfrastyczna formuła stworzona przez dziecko, bywa że mamy kłopoty z jego rozszyfrowaniem. Bo niełatwo się domyślić, że "pan, który ma dużo twarzy" - to łysy, a "wielki grzebień na patyku" - to grabie.

Z omówienia, przy zachowaniu jednak słowa, którego omówienie dotyczy, korzysta dziecko tworząc własne definicje interesujących go zjawisk, pojęć itp. Na przykład:

"Wiatr to jest gdy powietrze się śpieszy, nie widzisz jak biega po listkach".

"Śnieg to deszcz, któremu jest zimno".

"Myśl to głos zamknięty w ustach".

Z peryfrazą spokrewniony jest eufemizm. Polega on na zastąpieniu innym wyrazem lub zwrotem słowa, które z jakichś powodów nie może być bezpośrednio użyte. Posługiwanie się wyrażeniami eufemistycznymi podyktowane jest względami estetycznymi, obyczajowymi, cenzuralnymi. Czteroletni Grzesz też już wie, że nie wolno używać słów niecenzuralnych. Ma więc problem, jak nazwać to, co leży na ulicy (końskie odchody). Wybrnął doskonale: "Mamo, tu leży brzydkie słowo".

"Metonimia to wyrażenie, w którym jakiś wyraz występuje jako semantyczny zastępnik i reprezentant innego wyrazu, przy czym oznaczane przez te wyrazy zjawiska lub przedmioty pozostają ze sobą w jakimś związku"<sup>6</sup>.

Dzieci przedszkolne stosunkowo rzadko są autorami metonimii. Myślenie konkretno-wyobrażeniowe, trudności w formułowaniu uogólnień uniemożliwiają dziecku sprawne operowanie tą odmianą przenośni. Toteż przedszkolak dziwi się i wręcz oburza, gdy mama mówi, że da cioci w

---

6. Tamże.

prezencie "jakieś szkło". Niemniej w wypowiedziach dzieci przedszkolnych zdarza się czasem usłyszeć ten typ metafor. Na przykład 5,5-letni Adaś widząc gasnące lampy uliczne informuje: "ulica już gaśnie".

Synekdocha traktowana jest w licznych opracowaniach jako odmiana metonimii. "Nowe znaczenie, jakie przynosi synekdocha, wynika z nazwania zjawiska, przedmiotu, rzeczy, nazwaniem ich części, w wyniku czego desygnaty przywołanych nazw m ją się do siebie tak, jak się ma część do całości"<sup>7</sup>.

"Jestem całutka bosa" - stwierdza kilkuletnia dziewczynka. Skoro bosa znaczy tyle co nagle, dziecko wspaniałomyślnie używa określenia "bosa" w odniesieniu do całego ciała. Można przypuszczać, że na tworzenie niektórych tego typu metafor duży wpływ wywiera synkretyzm dziecięcych spostrzeżeń, typowy zwłaszcza dla wczesnej i średniej fazy wieku przedszkolnego. Dziecko nie potrafi wówczas przeprowadzić szczegółowej analizy spostrzeżanego obiektu, lecz to, co spostrzega, ujmuje globalnie, a zatem w ogólnikowy sposób. Młodsze dziecko wyróżnia przede wszystkim w przedmiotach i zjawiskach tzw. cechy silne, łatwo uchwytnie i przyciągające mimo woli jego uwagę. Zdarza się, że czasem jakaś część przedmiotu do tego stopnia zaabsorbuje uwagę dziecka, że pomijając inne, nie mniej ważne części, jej nazwą określa cały przedmiot.

Kilkuletni chłopiec oglądając węże w terrarium mówi: "jakieś ogony tu leżą". Widać, że jego uwagę zwrócił długi, wijący się tułów zwierzęcia, niezauważona natomiast została mała główka. Pewna niespełna 3-letnia dziewczynka przyglądając się karykaturalnemu rysunkowi

---

7. E.Miodońska-Brookes, A.Kulawik, M.Tatara, op.cit., s.332.

zyrafi mówi: "sama szyja stoi na nóżkach", inna zaś będąc pod wrażeniem swojej pierwszej gry na pianinie twierdzi, że grała "na białych klawiszach".

Naturalna skłonność dzieci do wyolbrzymiania niektórych rzeczy i sytuacji stanowi podstawę do tworzenia metafor o cechach hiperboli. Według S.Skorupki "metafora, w której dominują pierwiastki przesady, nazywa się hiperbolą. Polega ona na przesadnym potęgowaniu cech lub zastosowaniu przeciwieństw w przedstawionym obrazie"<sup>8</sup>. Np.: "Dom, który widziałam, był wielki do nieba" (Ania, 3 l.). "Mnie już rozsadza to duże kochanie ciebie" (Ewa, 3,5 l.). Użycie hiperboli w wypowiedzi wskazuje na znaczne zaangażowanie emocjonalne mówiącego dziecka, często także na chęć wywarcia przez nie silnego wrażenia na słuchaczu. Bywa też oznaką, że przedstawione zjawisko jest szczególnej wagi. W pracy K.Czukowskiego "Od dwóch do pięciu" czytamy:

"Dziecko wyobraża sobie, że wiele słów żyje parami, każde słowo ma bliźniaka, stanowiącego najczęściej jego antytezę. Po zapoznaniu się z jakimś jednym słowem dzieci już w trzecim roku życia zaczynają poszukiwać tego, które wiąże się z nim na zasadzie kontrastu"<sup>9</sup>.

Ta umiejętność okazuje się jednak niewystarczająca do tego, by dziecko w tym wieku z pełną świadomością stworzyło oksymoron. Co innego jest tworzyć zestawy typu: wyraz i jego antyteza np. suchy-mokry, ciepły-zimny, a co innego skonstruować takie wyrażenie oksymoron, które kojarzy w spójną całość znaczeniową dwa wykluczające się wyrazy, na przykład "gorący lód". Niemniej dzieci

---

8. M.Kurkowska, S.Skorupka, Stylistyka polska. Zarys, PWN, Warszawa 1959, s.200.

9. K.Czukowski, Od dwóch do pięciu, NK, 1962, s.271.



tworzą oksymorony, choć dzieje się to najczęściej na zasadzie przypadku. K.Czukowski pisze o pewnej dziewczynce, która pochylona nad czymś woła z zachwytem: "jaka śliczna obrzydliwość". Można przypuszczać, że zobaczyła gąsienicę lub innego owada, o którym wcześniej ktoś z dorosłych informował ją z niesmakiem, że to "obrzydliwość". Tymczasem spojrzawszy na to samo bez uprzedzeń, tak jak zwykle patrzeć dziecko, dostrzegła zgoła coś odmiennego, coś, co ją zachwyciło. A oto przykłady oksymoronów, których autorami są dzieci w wieku przedszkolnym:

"Posól cukrem" - wyrażenie jakie K.Czukowski zanotował u swojego synka.

"Gorzki miód" - zapewnia Michaś (4 l.) krążącą nad słoikiem muchę.

Wiek przedszkolny to okres, w którym dziecko wciąż doskonali swoją mowę, wzbogaca słownictwo. Szybkie postępy, jakie osiąga w tej dziedzinie, nie byłyby możliwe, gdyby poprzestało tylko na biernym naśladowaniu mowy dorosłych. Jak wskazują obserwacje, dziecko wykazuje dużą aktywność w przyswajaniu języka. Jest to widoczne nie tylko w tworzeniu neologizmów, ale też kalamburu (nadanie dwuznaczności jakiemuś słowu przez uwydatnienie jego podobieństwa do innego słowa). Tworząc je dziecko udowadnia, że posiada już duże wyczucie języka. A oto przykłady dziecięcego kalamburzenia i polisemii (wieloznaczności).

Pewna dziewczynka - pisze K.Czukowski - była przekonana, że skoro dawniej żyły "mamuty", to musiały żyć "tatuty", inna obok słowa "tatarak" wymieniła "mamarak", zanotowano też przypadek, gdy dziecko słowu "macocha" przeciwstawiało słowo "tacocho".

"Tata, mama - te dwa słowa są dla dziecka jakby

prawzorem wszystkich dualizmów i wszelkiej symetrii"<sup>10</sup>. I tu właśnie tkwi źródło zacytowanych wyżej dziecięcych kalamburów. Pewna dziewczynka z kolei kalamburzyła opowiadając, że "niania ją niańczyła, a mama manczyła", zaś J.Cieślikowski wspomina o swojej córeczce, która pokazując kwiatki objaśniała: "te nazywają się bratki a te białe siostrki". Interesujące kalambury powstają też jako efekt niewiedzy dziecka w jego zetknięciu się z nieznanym wyrazem: "kupimy chorągiewkę" - mówi babcia do Krzysia (3 l.). "A na co giewka jest chora?" - pyta chłopiec. "W konserwatorium robią konserwy, tak?" - dopytuje się z kolei mały Igor.

Kolejne wypowiedzi to przykłady tworzenia przez dziecko polisemii. Pewna dziewczynka zachwycona puszystą pianą z białek, którą ubiła mama, woła z zachwytem: "mamusiu, jaka ty jesteś pianistka". Maja do starszej siostry: "Dosyć tych sekretów! Też mi sekretarka". Rzeczowniki "pianistka", "sekretarka" jednoznacznie określające osobę wykonującą dany zawód, w kontekście, w jakim użyły je dzieci, nabrały nowego znaczenia.

Ironia, alegoria (tzw. "wielka metafora") oraz symbol wywodzący się ze związków z metonimią to te odmiany metafory, którymi dziecko nie potrafi się posługiwać. Łączy je pewna wspólna cecha - autor nie wypowiada się wprost, lecz sensu swej wypowiedzi każe się domyślać. W przypadku ironii odpowiednia intonacja, mimika czy też okoliczności towarzyszące wypowiedzi są sygnałem, że treści wypowiedziane przez autora są sprzeczne z prawdą i należy je odczytać przeciwnie. W alegorii wypowiedź poza znaczeniem dosłownym posiada znaczenie dodatkowe, często nie rozszyfrowane przez autora, lecz pozostawione

---

10. Tamże, s.282.

domyślności odbiorcy, co wymaga od niego pewnej erudycji. Rozszyfrowanie symbolu jest jeszcze bardziej utrudnione, ponieważ treści, do których trzeba dotrzeć, są niejasne i głęboko ukryte, nie można określić ich w sposób jednoznaczny i definitywny.

Myslenie konkretno-wyobrażeniowe typowe w wieku przedszkolnym nie sprzyja temu, by dziecko dopatrywało się w konkretnie jakichkolwiek innych, ukrytych znaczeń. Nie jest to jednak jedynym powodem, dla którego nie tworzy ono wyżej wymienionych metafor. Sposób wyrażania, jaki prezentuje ironia, alegoria i symbol są obce dziecku, które w swych wypowiedziach jest zawsze bezpośrednio i rozbijająco szczere. Emocjonalne zaangażowanie w temat, który porusza, nie pozwala mu spojrzeć na omawiane zagadnienia z dystansu, co na przykład w ironii jest konieczne. Nie bez znaczenia jest również jego słaba znajomość świata i stosunków panujących między ludźmi. Te same cechy, które uniemożliwiają dziecku tworzenie tego typu metafor, nie pozwalają również prawidłowo ich odbierać.

Jak wykazała powyższa analiza, już dziecko w wieku przedszkolnym może być autorem metafor. Zdecydowaną ich większość tworzy niezamierzenie. Pomimo przypadkowości, jaka towarzyszy powstawaniu tychże metafor, zauważyć można w niektórych duży wysiłek twórczy dziecka włożony w ich sformułowanie. O prawdziwie twórczym posługiwaniu się metaforą u dziecka możemy mówić wtedy, gdy sięga ono po nią świadomie. Ale nim to nastąpi, dziecko musi przejść przez okres osvajania się z metaforycznymi zwrotami funkcjonującymi w mowie dorosłych. Wiele będzie w tym okresie sytuacji, gdy słowa przez dziecko już poznane brzmieć będą w pewnych kontekstach zupełnie dla niego niezrozumiałe. "Logika trzy- czteroletnich dzieci - pisze K. Czukowski - jest bezlitosna. Prawa uznawane przez

racjonalistów nie dopuszczają wyjątków. Wszelka licencja językowa wydaje im się samowolą"<sup>11</sup>. Niejednokrotnie dziecko będzie się dziwiło i oburzało, gdy dorosły powie na przykład "że okna z mieszkania wychodzą na ulicę". Ono przecież wie, że to niemożliwe, bo okna nie mają nóg. Dosłowne odczytanie metafory przez dziecko będzie niejednokrotnie źródłem wielu humorystycznych sytuacji takich, jak np. lizanie siostry po to, by się do niej podlizać, czy wzbranianie się przed ubraniem swetra w kratkę, bo pani powiedziała, że kto będzie chodził w kratkę to go wypiszą z przedszkola.

Zbieranie tego rodzaju dziecięcych wypowiedzi stało się modne na całym świecie i traktuje się je jako swoistego rodzaju księgę humoru. K.Czukowski twierdzi, że między szóstym o ósmym lub dziewiątym rokiem życia "dzieci zaczynają się już godzić z metaforycznością naszych dorosłych wypowiedzi"<sup>12</sup>. Książka K.Czukowskiego ukazała się w roku 1961. Współczesne dzieci wcześniej zaczynają rozumieć przenośne znaczenie wypowiedzi. Już starsze przedszkolaki rozumieją bardzo dużo obiegowych metaforycznych zwrotów i same w pełni świadomie zaczynają posługiwać się metaforą. Cz.Matuszewicz stwierdza nawet, że "już dziecko trzyletnie potrafi posługiwać się metaforą i to w sposób twórczy. Dziecko bardzo wcześnie - pisze dalej Cz.Matuszewicz - prawie u zarania swej aktywności werbalnej posługuje się słowem w formie artystycznej"<sup>13</sup>, co jak podkreśla uwarunkowane jest jego potrzebą piękna.

---

11. Tamże, s. 145.

12. Tamże.

13. C.Matuszewicz, Sztuka, wartości i potrzeby dziecka w: Wartości w świecie dziecka i sztuki dla dziecka, Warszawa-Poznań, PWN, s.53.

Zdolność rozumienia i twórczego tworzenia przez nie metafory zależeć będzie - pewnością od poziomu jego inteligencji oraz ilości czasu, jaki poświęci dziecku dorosły na rozwijanie jego mowy i myślenia. Skłonność do posługiwania się metaforą, tak wyraźna w wieku przedszkolnym, zanika w młodszym wieku szkolnym, by znów pojawić się w okresie dojrzewania. Okresy intensywnego posługiwania się metaforą zbiegają się zatem z tymi okresami życia, które cechują się wzmożoną pobudliwością emocjonalną. Skłania to Cz. Matuszewicza do stwierdzenia, że "możemy traktować tę formę twórczości artystycznej dziecka jako wynikającą z potrzeby rozładowania względnie silnych napięć uczuciowych"<sup>14</sup>. Nie należy tu wszak zapominać o olbrzymiej roli działalności ruchowej w likwidowaniu napięć emocjonalnych, o której, z uwagi na ograniczoność miejsca tylko wspominał. Matuszewicz wskazuje również na poznawcze walory stosowania metafor. "Tworząc metafory - pisze - wkomponowując je w realny lub wyobrazony kontekst, dziecko opanowuje intelektualnie świat"<sup>15</sup>.

Niekwestionowana jest również komunikatywna funkcja metafor. Dziecko tworząc je informuje o sobie, o swych osobistych odczuciach i przeżyciach. Stosowanie wyrażeń metaforycznych przez przedszkolaka świadczy także o jego doznaniach estetycznych. Duże walory dziecięcych metafor oraz ich ważne funkcje to wystarczający powód, by tę formę dziecięcej twórczości starannie pielęgnować i stymulować. Osiągnąć to można przez inspirowanie ogólnej twórczości słownej. Zastosowanie techniki swobodnych tekstów C. Freineta w pracy z dziećmi pięcio- i sześciolletnimi mogłaby przynieść w tej dziedzinie dziecięcej twórczości pożądane efekty.

---

14. Tamże, s.54.

15. Tamże, s.53.

Na temat języka dziecka i stymulowania jego rozwoju napisano już wiele książek<sup>16</sup>. Ich lektura wskaże czytelnikowi, co należy zrobić, aby mowa, która towarzyszy dziecku na każdym kroku, była piękna, komunikatywna i przez to dobrze spełniała swe ważne funkcje.

---

16. K.Czukowski, op.cit.; J.Cieślikowski, Wielka zabawa, Ossolineum, 1985; H.Semenowicz, op.cit.; H.Zgółkowska, Czym język za młodu nasiąknie..., Wyd. Poznańskie, Poznań 1986; M.Kielar, Rola przedszkola w rozwijaniu kompetencji komunikacyjnej dzieci, ODN, Kraków 1984; L.Kaczmarek, Nasze dziecko uczy się mowy, Wyd.Lubelskie, 1968; B.Hołyńska, Zabawy rozwijające mowę dziecka, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1978; T.Bartkowska, Rozwój wymowy dziecka przedszkolnego jako wynik oddziaływań wychowawczych rodziny i przedszkola, PZWS, Warszawa 1968; H.Mystkowska, Rozwijamy mowę i myślenie dziecka w wieku przedszkolnym, PZWS, Warszawa 1972, T.Kłysz-Wojtańska, Gdy Sokrates ma 5 lat, NK, Warszawa 1981.